

OJCIEC PIOTR
ROSTWOROWSKI



WYPATRUJĄC
JEZUSA

OJCIEC PIOTR
ROSTWOROWSKI



WYPATRUJĄC
JEZUSA



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Projekt okładki:
Tymoteusz Konsek OSB

Redakcja:
Konrad Małys OSB

Korekta:
Anna Nowak

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 186/2018, Tyniec, dnia 12.07.2018
† o. Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie pierwsze: Kraków 2018

ISBN 978-83-7354-831-2

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków
tel. +48 (12) 688-52-90, tel./fax: +48 (12) 688-52-95
e-mail: wydawnictwo@tyniec.com.pl
zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

*Dziękujemy Siostrom Benedyktynkom
Sakramentkom z Warszawy za pomoc
przy wydaniu niniejszej publikacji*

SPIS TREŚCI



Wprowadzenie	9
------------------------	---

KONFERENCJE

O powołaniu	13
O rzeczywistości Bożej	17
O modlitwie indywidualnej i wspólnej	19
O miłości Boga.	23
O pokorze	31
O nawróceniu duszy.	43
O Eucharystii I.	51
O Eucharystii II	53
O Eucharystii III	57
O Eucharystii IV	63
O Zesłaniu Ducha Świętego.	75
Inne fragmenty.	83

HOMILIE

I Niedziela Adwentu.	91
III Niedziela Adwentu	97
IV Tydzień Adwentu	103
I Tydzień Wielkiego Postu	109
II Niedziela Wielkiego Postu	115
Zmartwychwstanie Pańskie	119
Niedziela w oktawie Wniebowstąpienia	123
XI Niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego	127

XIII Niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego	129
XVII Niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego	131
Wigilia Uroczystości Święty Jana Chrzciciela	133
Z dnia 20 sierpnia	137
Z dnia 24 sierpnia	139
Na zakończenie roku kościelnego	141
O Matce Najświętszej I.	143
O Matce Najświętszej II	145
Obłóczyny	155
Obłóczyny s. Marii Bernadety Wolskiej	157
Profesja wieczysta s. Marii Bernadety Wolskiej	163
Profesja wieczysta I	167
Profesja wieczysta II	171
Profesja wieczysta III	175

KOMENTARZ DO WYBRANYCH KSIĄG PISMA ŚWIĘTEGO

Do psalmu 114	181
Do psalmu 126	191
Do Prologu Ewangelii wg św. Jana	195
Do Ewangelii o zaproszonych na gody	203

MYŚLI ZEBRANE

O życiu wewnętrznym	207
O życiu chrześcijańskim	211
O kapłaństwie	213
O modlitwie.	215
O Liturgii Godzin	219
O powołaniu	221
O powołaniu kontemplacyjnym	225
O miłości Boga.	227
O miłości bliźniego	229

DODATEK

O śp. s. Marii Bernadecie Wolskiej	233
--	-----

WPROWADZENIE



Niniejszy tom pism ojca Piotra Rostworowskiego zawiera konferencje, homilie, komentarze do wybranych ksiąg Pisma Świętego, a także myśli wygłoszone podczas spotkań i rekolekcji w klasztorze warszawskim Sióstr Benedyktynek – Sakramentek w latach 50' i 60' XX wieku. Opracowanie zostało przygotowane w oparciu o dostępne w bibliotece klasztornej maszynopisy i notatki sporządzone przez Siostry, w większości przez s. Marię Bernadetę Wolską i s. Marię Klarę Ponikowską.

Większość cytatów z Pisma Świętego przytoczonych przez Ojca pochodzi z Biblii w tłumaczeniu ks. Jakuba Wujka SJ, które pozostawiono. Dla ułatwienia lektury dodano sigła biblijne oraz przypisy wyjaśniające.

KONFERENCJE



O POWOŁANIU



Chciałem dzisiaj wam powiedzieć o powołaniu, lecz w tym specjalnym znaczeniu, w Kościele, w Ciele Mistycznym. W każdym chrześcijaninie jest ta, jakby podwójna rzecz: zjednoczenie z Chrystusem i funkcja w Ciele Mistycznym. Są różne członki i muszą być różne. I na tym polega piękno Kościoła. Ta różność nie przeszkadza członkom, żeby stanowiły jedność, lecz przeciwnie, pomaga. Gdyby oko lub ucho nie chciało spełniać swojej funkcji, człowiek stałby się potworem. Musi być na swoim miejscu, bo inaczej nie rozwinie się. I każdy z nas musi iść tą wytkniętą dla siebie drogą. W Kościele są powołania grup ludzi, klasztorów utworzonych przez Ducha Świętego, bez Niego nic nie powstało. Duch Święty tworzy te pewne formy. Daje natchnienie świętym i potem to trwa. Każdy zakon – co ważne jest zrozumieć – który trwa i ma uznanie od Kościoła, jest dziełem Ducha Świętego. Trzeba się strzec niebezpieczeństw, które grożą młodym zakonom. Był klasztor, mający myśl przewodnią, według którego formowano nowicjuszy, lecz brakowało mu szerokości i głębokości Bożej. Będąc zbyt ludzki, krępował dusze.

My mamy się strzec przed zbyt ciasnymi formułami, mając ideał benedyktyński i ideał Sakramentki. Za bardzo wszystko chcemy sklasyfikować i nie mamy swobody dawnych mnichów. Zaczynamy filozofować, tymczasem duch benedyktyński jest wynikiem życia, a nie filozofii. A my najpierw filozofujemy, a potem żyjemy. Jeżeli będziemy wierni tym wszystkim rzeczom, które mamy – jak Reguła, Konstytucje – to to, co wyniknie, będzie Boże.

A my z góry narzucamy formy. Łaska Boża ma drogi niepojęte. Mamy ślub poświęcenia się i ofiary. My składamy się w ofierze, a Pana Boga nie krępuje, by tę ofiarę przyjął tak, jak On chce. A Tajemnica Eucharystii, czyż nie jest też równoznaczna ze wszystkimi tajemnicami – łaską i obecnością Bożą? Czyż nie można widzieć w Niej naszej wspólnej jedności?

Bogu jest miło widzieć dusze Jemu się poświęcające. Łaska rozumienia naszego powołania jest dana ludziom rozmaicie. Trzeba rozwijać się spokojnie w naszym życiu. I tak spokojnie żyjąc i oceniając według właściwej wartości nasze życie, będziecie wzrastały. W ten sposób będziecie żyły według ducha św. Ojca Benedykta, który jest bardzo szeroki. Łaska powołania jest dana w różnym czasie i w różnych etapach rozwoju. Bądźmy spokojni, że jeżeli robimy tak, jak my rozumiemy, to nie będzie źle. A Bóg sam da znać o swojej woli przez natchnienia. Jedne ofiarowują się przez umartwienia, inne przez zdanie się na wolę Bożą, inne bardziej oddane są ekspiacji. Sądzić, czy lepsze to, czy tamto – to zuchwalstwo. Nie można przez ludzkie pod-

chodzenie do tych spraw nie wytworzyć atmosfery napięcia. Jeżeli my nie mamy pewnych rzeczy, to jest bardzo dobrze, bo posiadamy to w innych siostrach. Uzupełniamy się. To pełna myśl Boża w nas wszystkich. Kto umie coś uznawać i podziwiać u innych, to tak jakby miał to sam. Jesteście bogate przez to wszystko, co macie u innych. To mówię wam, byście miały pokój. Eucharystia ma swoje różne możliwości. Rozwijajcie się, kierując się radami kierowników duchowych.

Nie chcecie uważać ciasnych form za nieprzekraczalne. Pamiętajcie, że Duch Święty tchnie kędy chce i przekracza nasze ludzkie możliwości. Każdy człowiek, który się urodził z Ducha, ma coś z tajemnicy Bożej.

O RZECZYWISTOŚCI BOŻEJ



Dziś brak ludziom ogromnie zrozumienia nadprzyrodzoności, poczucia rzeczywistości Bożej. Brak jakby zmysłu, by mogli ten Boży świat pojąć jako realny, przyswoić go sobie, w nim żyć. Dlatego życie ludzkie kieruje się normami przyrodzonymi, obraca się tylko na ziemi. Cel, do którego idzie każdy człowiek i cały świat, wydaje się mglisty, daleki, niemal nieprawdopodobny. Przypominamy przez to Żydów w ich wędrówce do Ziemi Obiecanej. Wśród trudów drogi utracili przekonanie o rzeczywistości celu, osłabli w zapale. Wówczas Bóg polecił Mojżeszowi wysłać szpiegów do Ziemi Obiecanej, by na własne oczy ujrzeli bogactwo jej i piękność, i opowiadaniem pokrzepili tych, co już zwątpili.

My mamy być właśnie takimi szpiegami, którzy ludziom pogrążonym w rzeczywistości ziemskiej będą mówić o niebie. Ale na to trzeba nam tę rzeczywistość niebieską znać osobiście, przesiąknąć nią, w niej się obracać. Dlatego najważniejsze jest dla nas życie modlitwy. Bóg nie wymaga od nas wielkiego działania na zewnątrz. My mamy przepoić się Bogiem i rzeczywistością Jego życia, tak abyśmy stale byli żywym świadectwem, że jest niebo i że świat idzie ku niemu.

Mamy się starać szczególnie żyć nadzieją. Nawet katolicy za mało mają tej postawy niedosytu oczekiwania. Częściej trzeba nam na życie patrzeć z perspektywy końca świata. Za mało myślimy o drugim przyjściu Chrystusa, za bardzo chcemy urządzić się na tym świecie, choćby po Bożemu.

A ten świat to tylko krótki moment – a potem dopiero prawdziwe życie. Nie trzeba się obawiać, że taka postawa duchowa popsuje coś w naszym stosunku do życia, wytworzy obojętność na wszystko, sprawdzi bezczynność.

Kto do głębi przejmie się myślą, że świat idzie do swego kresu i że nie jest jeszcze gotowy na drugie przyjście Chrystusa, to na pewno najgorliwiej będzie pracował, aby go ratować i uświęcać.

Nie trzeba się nam dziwić, że nieraz wszystko nam idzie trudno, zaparcie się siebie, skupienie. Przecież to czas walki.

O MODLITWIE INDYWIDUALNEJ I WSPÓLNEJ



Zawsze przed wszystkim wzywajmy Ducha Świętego, żebyśmy mogli *recta sapere*¹, żeby nie zbłądzić, bo o to nietrudno w sprawach duchowych.

Święty Ojciec nasz Benedykt miał prawdę i w pokoju ją posiadał – dla całych pokoleń – dzięki temu, że tak bardzo wyrzekł się swego ducha, żeby móc żyć życiem świętym.

Pokazuje nam w Regule zdrowe i właściwe ujęcie życia wspólnego. Święty Benedykt nie odrzuca życia pustelniczego. Powołanie pustelnicze jest wyjątkowe i niebezpieczne.

Święty Benedykt życie wspólne reguluje w sposób bardzo surowy. Zakonnik musi być zaangażowany w życiu wspólnym nie tylko zewnętrznie i materialnie. Zgromadzenie to rodzina nadprzyrodzona.

Opat ma wielką łaskę wychowywania i leczenia dusz. Potrzeba wielkiej giętkości, żeby dać się wychować. Dlatego posłuszeństwo jest u nas złagodzone jedynie miłością i dlatego jest tak trudne, bo godzi w samo „sedno sprawy” – nasze „ja”, w naszą osobowość.

¹ Łac. „poznać to, co prawe”.

Święty Benedykt cały wysiłek ascetyczny pchnął w posłuszeństwo, bo to jest najistotniejsze i najgłębsze w człowieku. Tu jest punkt ciężkości. Życie zakonnika jest repliką na bunt szatana. A przez wyodrębnienie się zakonnik odcina się od soków życiodajnych i nie jest już w tym nurcie Bożym. „Tak samo jak wszyscy” – a tego się nie lubi – człowiek boi się utraty siebie. A utracić siebie – to skarb.

Pamiętajmy, że jesteśmy sobie potrzebni. Jeśli jakaś siostra czegoś chce, dzwoni (w momencie nieodpowiednim) itp. – to spotykamy się wtedy z Panem Jezusem. Nikogo nie możemy odepchnąć, bo to oddalenie oddala Pana Jezusa (Komunia św. jest wtedy świętokradzka). Nie możemy się godzić na stan zagniewania.

Kościół nas wspiera w drodze do Boga, ale są różne przesady, które przenikają z zewnątrz, jak zły indywidualizm albo – przeciwnie – zniwelowanie indywidualności i osoby ludzkiej. Te prądy działają na Kościół. Trzeba uważać, żeby się nie pomylić.

Święty Paweł pisząc o Ciele Mistycznym podkreśla, że najważniejsza jest łączność poszczególnego członka z Głową i stąd dopiero wynika łączność członków między sobą. Ta pierwsza relacja ma też zastosowanie w zgromadzeniu. Łączność członka z głową – z opatem. To podstawa istnienia rodziny.

Kościół jako całość jest Oblubienicą Chrystusową, ale to opiera się na indywidualnym zetknięciu się poszczególnej duszy z Bogiem. To nigdy niczym nie może być zastąpione. Mistyka katolicka była zawsze indywidualna. Kościół zbiorowych transów nigdy nie lubił.

Im bardziej dusza łączy się z Bogiem, tym bardziej łączy się z innymi duszami. Jesteśmy jedno, ale tylko w Bogu. I wtedy można być ponad tym wszystkim, co nas dzieli. Im wyżej, tym łatwiej znaleźć jedność.

Z Bogiem nie po to się łączymy, żeby osiągnąć dzięki temu jedność z ludźmi, ale zjednoczenie z Bogiem jest celem samo w sobie. Jedynie z tego wynika łączność z ludźmi. Można „Boga opuścić dla Boga”, ale można także „opuścić ludzi dla ludzi” – takie opuszczenie pogłębia więź z ludźmi.

Zły indywidualizm, tępiony przez św. Benedykta, to ten, który hoduje wszystko, co „własne”; za to św. Benedykt popiera wszystkimi środkami osobiste powołanie duszy i zbliżenie jej do Boga.

Trzeba otworzyć oczy i uszy na oświecenie Ducha Świętego, który działa w Kościele ten sam, co w poszczególnych duszach i wtedy jest niemożliwe, żeby taki indywidualizm oddzielał od Kościoła. Nie można tych rzeczy dzielić. Im więcej się modłę, tym bardziej staję się prawdziwym członkiem Kościoła. Nie ma opozycji między życiem duszy, a życiem zbiorowym.

Potrzebne są wszystkie rodzaje modlitw. Przez osobisty kontakt z Panem Bogiem Oficjum ożywia się od wewnątrz i tak tworzy się więź w Kościele (walczącym, tryumfującym i cierpiącym).

Nie trzeba się niecierpliwić, bo wszystko będzie w swoim czasie. Z pełnią wiary coraz bardziej nasze życie będzie w jedności i pokoju. Z Reguły możemy czerpać tę cudowną harmonię, którą św. Benedykt otrzymał od Pana Boga dla tylu pokoleń.